



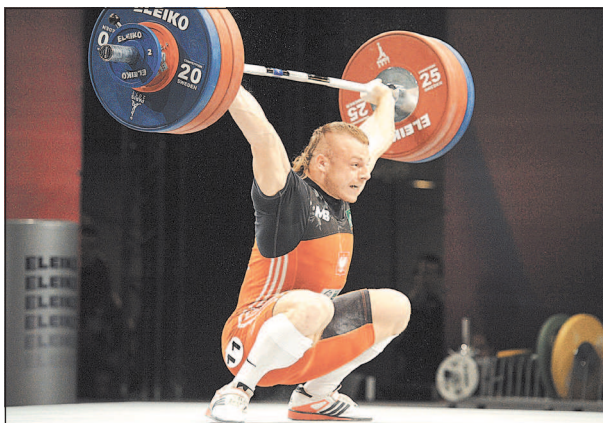
# Złoto na brąz

Niezwykle zacięta walka trwała wczoraj na pomoście mistrzostw świata. Zgodnie z oczekiwaniami wzięt w niej udział nasz reprezentant, Adrian Zieliński.

Dopiero siódmego dnia rozgrywanych w podparyskim Disneylandzie MŚ doczekaliśmy się polskiego medalu. Zdobył go ten, na którego najbardziej liczyliśmy, czyli **Adrian Zieliński**. Zawodnik Tarpana Mrocza jechał na te zawody bronić tytułu w kategorii do 85 kg, ale wrócił z brązowym medalem. - Jestem przygotowany na walkę, lecz jeśli nie zdobędę złota, to nic takiego się nie stanie. Ucieszy mnie każdy medal - zapowiadał przed wyjazdem.

Wczoraj okazało się, że pozostać na szczycie - zwłaszcza w tej dyscyplinie sportu - nie jest łatwo. Trzeba jednak przyznać, że poziom rywalizacji był szalenie wyrównany. O kolejności decydowało praktycznie każde podejście. Po rwaniu Polak był drugi. W trzecim podejściu (176 kg) atakował rekord Polski, ale bez powodzenia. Podrzut rozpoczął od zaliczenia 202 kg, a potem dwukrotnie nieskutecznie (nie wybił góry) chciał zaliczyć 208 kg. - Owszem, Adrian w drugiej próbie mógł podchodzić na przykład do 206 kg, ale wspólnie podjęliśmy decyzję o 208 kg. Zaliczenie tego ciężaru załatwiłoby temat - ocenił trener sztangisty, **Jerzy Śliwiński**.

Spalenie dwóch prób postawiło Zielińskiego w trudnej sytuacji, bo jego pozostanie na podium uzależnione było od rywali. Na szczęście Rumun Gabriel Sinclair oraz Rosjanin Apti Alkadow i Rinat Kirejew spalili swoje podejścia, więc nasz reprezentant mógł odetchnąć i cieszyć się z drugiego medalu MŚ. Poza zasięgiem w tej kategorii był 20-letni Irańczyk, Kianoush Rostami, który już w pierwszej próbie podrzucił 209 kg, a potem dwa razy atakował rekord świata (219 kg). Swego rodzaju niespodziankę sprawił też bijący „życiówki” i niesiony



Tym podejściem Adrian Zieliński wywalczył mały srebrny medal w rwaniu.

dopingiem Francuz, Benjamin Hennequin. To zapowiada niesamowite emocje na igrzyskach w Londynie...

Znacznie słabiej zaprezentowali się Krzysztof Szramiak i Krzysztof Zwarycz (obaj w kategorii 77 kg). Zwłaszcza w przypadku tego pierwszego można się było spodziewać lepszego występu. Zawodnik Budowlanych Opole miał jednak tylko dwa udane podejścia, uzyskując o 10 kg mniej niż na MP w Płońsku. Gdyby powtórzył 347 kg, zajęłby 5. miejsce! - Walczyłem z bólem i całkiem rozwalilem lewe kolano, które teraz nadaje się tylko do operacji. W zeszyły piątek przeszedłem badanie USG. Nie rokowało ono najlepiej, ale poprosiłem o zastrzyk, tak zwaną blokadę. Miała ona działać do dnia startu, ale „puściła” wcześniej, więc byłem skazany na środki przeciwbólowe. Zrobiłem, co mogłem, poświęcając się dla walki o punkty do rankingu olimpijskiego - powiedział **Krzysztof Szramiak**, który zdobył 15 „oczek”. Z zerowym dorobkiem wrócił natomiast wspomniany Zwarycz. Tłumacząc się bólem nadgarstka, spalił trzy podejścia do 140 kg w rwaniu i nie został sklasyfikowany. Ta kategoria była popisem Azjatów. Wszy-

scy trzej medaliści atakowali rekord świata w podrzucie, ale 210 kg okazywały się za ciężkie. Rekord globu padł natomiast w kategorii do 75 kg kobiet. Ustanowiła go rewelacyjna Rosjanka, Nadieżda Jewstiuichina. 23-letnia sztangistka podrzuciła 163 kg, o 1 kg poprawiła własny rekord, detronizując w dwuboju Swietłanę Podobiedową.

Dziś o 19.00 rozpocznie się kolejna polska kategoria, 105 kg. Dwa lata z rzędu triumfował w niej Marcin Dołęga, który obecnie przechodzi rehabilitację po operacji barku. Zastąpić go planuje Bartłomiej Bonk (Budowlani Opole), planujący potwierdzić życiową dyspozycję.

**Wyniki - Kobiety: 75 kg:** 1. Nadieżda Jewstiuichina (Rosja) 293 (130+163- rekord świata), 2. Swietłana Podobiedowa (Kazachstan) 287 (131+156), 3. Un-Ju Kim (Korea Północna) 265 (114+151).

**Mężczyźni: 77 kg:** 1. Xiaojun Lu (Chiny) 375 (170+205), 2. Dajin Su (Chiny) 372 (166+206), 3. Jae-Hyouk Sa (Korea Płd.) 360 (157+203),... 12. Krzysztof Szramiak (Polska) 337 (153+184). **Krzysztof Zwarycz** (Polska) spalił rwanie na 140 kg; **85 kg:** 1. Kianoush Rostami (Iran) 382 (173+209), 2. Benjamin Hennequin (Francja) 378 (170+208), 3. Adrian Zieliński (Polska) 376 (174+202). (mha)



**POLSKA - CZECHY 3:0**  
(25:21, 26:24, 27:25)

**POLSKA:** Zagumny, Nowakowski, Możdżonek, Bartman, Kubiak, Winiarski, Ignaczak (libero) oraz Ruciak, Jarosz, Zatorski (libero), Żygadlo. Trener Andrea ANASTASI.

**CZECHY:** Zapletal, Mach, P. Koneczny, Sztokr, Hudeczek, Platenik, Krisztó (libero) oraz Tichacek D. Koneczny, Vesely. Trener Jan SVOBODA.  
**Sędziowali:** Tomasz Janik i Marcin Herbik. **Widzów** 2500.

## Przebieg meczu

**I set:** 5:4, 10:9, 15:13, 20:17, 25:21

**II set:** 5:2, 10:9, 15:12, 20:17, 26:24

**III set:** 5:4, 10:9, 14:15, 20:19, 27:25

**Bohater** - Paweł ZAGUMNY.

Z Czechami gra się naszej drużynie wyjątkowo trudno, dlatego to wymarzony przeciwnik przed tak ciężkim turniejem, jak Puchar Świata. Niełatwo było również w pierwszym meczu w Legionowie, ale - oprócz zwycięstwa - cieszy także dobra postawa naszych kadrowców.

Trener Andrea Anastasi dokonał dwóch zmian w wyjściowej szóstce w porównaniu do „żelaznego” składu, który zdobywał brąz Ligi Światowej i mistrzostw Europy. Na boisku pojawili się Paweł Zagumny i Michał Winiarski. Włoski szkoleniowiec dał w tym spotkaniu odпочząć Bartoszowi Kurkowi, który jest w coraz lepszej dyspo-

# Optymistycznie

Polscy siatkarze w pierwszym towarzyskim spotkaniu z Czechami zaprezentowali się z dobrej strony.

zycji zdrowotnej po urazie pleców i wszystko wskazuje na to, że poleci do Japonii.

Pierwszego seta reprezentacja Polski wygrała dzięki skutecznej grze blokiem i licznym błędom rywali. Po spokojnym początku spotkania, Czesi odskoczyli na trzy punkty, ale ich przewaga nie trwała zbyt długo. W połowie seta biało-czerwoni przypomnieli sobie o swojej sile, czyli bloku. Polacy skutecznie powstrzymywali ataki rywali, często wyprowadzając kontry. Pogubili się także rywale. Czesi popełnili kilka błędów w ataku i przewaga polskiego zespołu nie podlegała już dyskusji. Podobnie przebiegała druga odsłona, z tą jednak różnicą, że podopieczni Anastasiego prowadzili już od pierwszych piłek. Nasz zespół wzmocnił zagrywkę, czym znacznie utrudnił przyjęcie rywalom. Czesi obudzili się dopiero w połowie seta, wtedy jednak po raz kolejny zadziałał polski blok. Jeszcze lepiej było w ataku, w którym nie mylił się niewidoczny do tej pory Zbigniew Bartman, a także Michał Kubiak.

W trzeciej partii na boisku pojawił się Paweł Zatorski, który zastąpił

Krzysztofa Ignaczaka. Etatowy libero reprezentacji w ostatniej akcji drugiego seta doznał lekkiego urazu i trener Anastasi nie chciał ryzykować zdrowia zawodnika. Dobrą zmianę dał także Jakub Jarosz. Rywale wprawdzie nawiązali wyrównaną walkę, ale w końcówce znów więcej krwi zachowali polscy siatkarze i zasłużenie wygrali tę potyczkę.

Dziś w Legionowie obie drużyny spotkają się po raz kolejny. Początek spotkania o 14.30.

**Jakub Bochenek**

## Kapitan Możdżonek

Nieobecność w kadrze dotychczasowego kapitana reprezentacji - Piotra Gruszki, zmusiła sztab drużyny do wytypowania jego następcy. Trener Andrea Anastasi powierzył tę funkcję Marcinowi Możdżonkowi. - Bycie kapitanem reprezentacji to wielki zaszczyt, ale i obowiązki. Myślę, że jakoś sobie z nimi poradzę - stwierdził nowy kapitan biało-czerwonych.



# Mistrzyni tie-breaków

Przed Pucharem Świata w Japonii, którego stawką jest awans do igrzysk olimpijskich w Londynie, siatkarki Brazylii były faworytkami nr 1 do głównej premii. Na razie jednak są specjalistkami od wygrywania w tie-breaku. W takich okolicznościach zwyciężyły z Koreą Płd., Serbią, a wczoraj z mistrzyniami Azji - Chinkami.

Podopieczne Ze Roberto, podobnie jak w poprzednich występach, grały nierówno. W pierwszym secie prowadziły siedmioma punktami, ale Chinki wyrównały (21:21). Tyle że w decydujących momentach nie wytrzymały napięcia i przegrały 23:25. Kolejne dwa sety zakończyły się ich zwycięstwem. Emocje obserwowaliśmy zwłaszcza w drugiej odsłonie zakończoną na przewagi. Jednak mistrzyni olimpijskie z Pekinu potrafią w trudnych momentach się skoncentrować. Po wygraniu czwartego seta, w tie-breaku nie brakowało trudnych

momentów; ostatecznie podopieczne Ze Roberto wygrały na przewagi. Z zestawień statystycznych wynika, że Brazylijki były minimalnie lepsze w ataku oraz w bloku i te dwa elementy zadecydowały o wygranej.

Zespół gospodarzy wiele sobie obiecywał po spotkaniu z Serbią, bo wygrana zwiększała szansę na jedno z trzech premiowanych miejsc. Nic z tego - Japonki nie miały nic do powiedzenia z agresywnie i pewnie grającymi mistrzyniami Europy. Przed Serbkami dwa kluczowe spotkania - z Chinkami oraz Włoszkami. Ewentualne wygrane zdecydowanie zwiększą ich szansę na grę w Londynie.

**Komplet wyników:** Włochy - Korea 3:0 (25:15, 25:12, 25:17), Dominikana - Kenia 3:1 (25:18, 25:14, 26:28, 25:19), Chiny - Brazylia 2:3 (23:25, 27:25, 25:21, 20:25, 15:17), Algieria - Niemcy 0:3 (10:25,

8:25, 19:25), Japonia - Serbia 0:3 (22:25, 20:25, 21:25), Argentyna - USA 0:3 (12:25, 15:25, 19:25).

1. Włochy	6	17	18:3
2. USA	6	15	15:4
3. Niemcy	6	14	16:5
4. Chiny	6	13	16:9
5. Brazylia	6	12	16:10
6. Serbia	6	11	13:10
7. Japonia	6	10	12:9
8. Dominikana	6	6	8:13
9. Argentyna	6	6	6:14
10. Korea Płd.	6	4	5:15
11. Kenia	6	0	2:18
12. Algieria	6	0	1:18

**W sobotę (12.11.), grają:** Włochy - Brazylia, Dominikana - Niemcy, Chiny - Serbia, Argentyna - Kenia, Japonia - Korea Płd., Algieria - USA. **W niedzielę (13.11.), grają:** Włochy - Serbia, Argentyna - Niemcy, Chiny - Korea Płd., Algieria - Kenia, Japonia - Brazylia, Dominikana - USA. (sow)

# Pod lupą CBA

Stowarzyszenie KH Zagłębie nie rozliczyło dotacji na szkolenie dzieci i młodzieży.

Poszła ona na inne cele.

Informowaliśmy już, że działalnością Stowarzyszenia KH Zagłębie, które prowadziło drużynę sosnowieckich hokeistów w rozgrywkach PLH, zainteresowało się CBA. Od obecnego sezonu miejsce w lidze oraz zawodników od stowarzyszenia przejęła spółka, której stuprocentowym udziałowcem jest Gmina Sosnowiec. Centralne Biuro Antykorupcyjne zostało poproszone o sprawdzenie sytuacji w stowarzyszeniu na wniosek prokuratury w Dąbrowie Górniczej. - Stowarzyszenie otrzymało dotację

na szkolenie dzieci i młodzieży i nie rozliczyło się z niej. Urząd miejski w Sosnowcu został wprowadzony w błąd przez złą dokumentację. Klub miał zadłużenie względem ZUS i Urzędu Skarbowego, część pieniędzy przekazanych przez gminę została przejęta przez komornika, a pozostała trafiła na konta zawodników. Rozpatrujemy wątek w sprawie źle wykorzystanej dotacji, gdyż pieniądze nie zostały przeznaczone na szkolenie dzieci i młodzieży - informuje prokurator Zbigniew Zięba.

Prezes stowarzyszenia, Adam Bernat, potwierdził tę

informację. - Przekazaliśmy rozliczenie, jednak nie zostało ono przyjęte - stwierdził. W poprzednim sezonie sytuacja Zagłębia była dramatyczna. W Urzędzie Miasta pojawili się nawet hokeiści, którzy przekazali stanowisko, że jeśli nie otrzymają pieniędzy, to nie wyjadą na lód na ligowy mecz, co oznaczałoby kolejny walkower i wyrzucenie z rozgrywek. Gmina wówczas pomogła, ale to wtedy zapadła decyzja, że w związku z brakiem przejrzystości dokumentów finansowych w klubie po sezonie zostanie powołana spółka, która przejmie większą część zadłużenia. Aktualnie w spółce również są zaległości, hokeiści nie otrzymali wszystkich wypłat, w tym za maj, kiedy jeszcze spółka nie funkcjonowała. (ma)



# Ukrzyżują hokej?

Środowy pojedynek Philadelphia Flyers - Tampa Bay Lightning miał być wspaniałym hokejowym deserem. Kibice na całym świecie szykowali się na prawdziwą ofensywną ucztę, bo jakże inaczej miałby wyglądać transmitowany do wielu krajów świata pojedynek najsilniejszych w lidze „Lotników” i „Blyskawic”, mających w swym składzie takich superstrzelców jak: Steven Stamkos czy Martin St. Louis? Niestety... Wielka ucztą skończyła się wielkim rozczarowaniem. Po nudnym meczu Lightning po dogrywce 2:1 pokonały Flyers. Goście zupełnie nie potrafili sobie poradzić z defensywną taktyką „Blyskawic”, która zdaniem wielu ekspertów zabija hokej. Polega ona na tym, że pięciu graczy z Tampa Bay ustawia się na lodzie w formie krzyża (1-3-1). Jeden na szpicy, trzech w strefie neutralnej i jeden w obronie. Tym samym praktycznie nie atakują rywali w ich tercji obronnej. Czekają w środkowej

strefie, którą zagęszczają tak, iż przeciwnikom trudno się przebić z krążkiem. W efekcie więc rywale, bojąc się strat, nie kwapią się do ataku i spokojnie we własnej tercji rozgrywają krążek, nie mogąc znaleźć luk w gęstwinie na środku lodu. Dla kibiców taki obraz gry jest szalenie frustrujący. Zamiast gry obserwują bowiem wzajemnie „czarujące się” drużyny, „okopane” na własnych pozycjach. Kibice innych zespołów wlewają „kubły pomoy” na głowę trenera „Blyskawic”, Guya Bouchera, autora tej ultra defensywnej taktyki. Fani z Tampa Bay zaś są zadowoleni, bo strategia przynosi skutki. W poprzednim sezonie „Blyskawice” doszły aż do finału Konferencji Wschodniej, a w obecnych rozgrywkach plasują się w ligowej szóstce. Można się spodziewać, że wkrótce taktyki stosowanej przez Lightning spróbują też inne zespoły. Czy zatem hokej zostanie ukrzyżowany? Raczej nie. Pasywna taktyka nie jest

bowiem idealna. Traci sens w momencie gdy rywale szybko strzelają gola, można ją też złamać indywidualnymi wejściami szybkich, dobrze wyszkolonych technicznie graczy i mocnym, agresywnym, forecheckingiem. Wiosną pokazali to doskonale Boston Bruins, którzy poradzi sobie z „Blyskawicami” w drodze po Puchar Stanleya.

## ŚRODA

OTTAWA - NY RANGERS 2:3 (0:0, 1:2, 1:1), TAMPA BAY - PHILADELPHIA 2:1 (0:0, 0:1, 1:0, 1:0), ANAHEIM - NASHVILLE 2:4 (1:2, 1:1, 0:1)

## CZWARTEK

COLUMBUS - CHICAGO 3:6 (1:2, 0:3, 2:1), BOSTON - EDMONTON 6:3 (2:2, 2:0, 2:1), ST. LOUIS - TORONTO 2:3 (0:2, 1:0, 1:0, 0:0, 0:1), WINNIPEG - FLORIDA 2:5 (0:2, 0:2, 2:1), COLORADO - NY ISLANDERS 4:3 (0:1, 1:2, 2:0, 1:0), PHOENIX - MONTREAL 2:3 (1:0, 0:2, 1:0, 0:1), SAN JOSE - MINNESOTA 3:1 (0:0, 3:0, 0:1), LOS ANGELES - VANCOUVER 2:3 (0:3, 1:0, 1:0)

(arko)